ROCZNIKI DZIEJÓW SPOŁECZNYCH I GOSPODARCZYCH
Tom LXVIII – 2008

CECYLIA LESZCZYŃSKA

NOWE FORMY AGRESYWNEGO MERKANTYLIZMU? POLITYKA DEWIZOWO-KURSOWA W POLSCE (1945–1947)

Wprowadzenie

W 1810 r. cesarz Franciszek I podpisał dokument zakazujący przywozu do Austrii kawy ziarnistej, „gdyż przywóz jej kosztował tak wielkie sumy, że zaoszczędzenie na tem" zatrzymać miało dla wewnętrznego obrotu znaczne sumy pieniędzy[1]. W wiedeńskich kawiarniach miano podawać jedynie surogaty kawy. Przypadków ograniczania importu określonych dóbr, nie tylko „zbędnych", historia zna bardzo wiele. U ich podłoża leżało najczęściej dążenie do ochrony rezerw kruszcowego pieniądza, choć nie tylko. Kilka wieków stosowania praktyk merkantylistycznych polegało *de facto* na ciągłym ulepszaniu narzędzi (handlowych, fiskalnych, pieniężnych), tak by dawały one stosującemu je państwu możliwość realizacji zakładanych celów. Wiek XX przyniósł w tej materii nowe „osiągnięcia". Udoskonaleniu form merkantylizmu sprzyjała destabilizacja gospodarcza, jaką przyniosła najpierw I wojna światowa, potem kryzys lat trzydziestych i wreszcie II wojna światowa. *Novum* stanowiło podporządkowanie niemal całej gospodarki celom politycznym, do ich realizacji zaprzęgnięto, oprócz historycznych instrumentów, nowe rozwiązania w postaci szerokiej reglamentacji i kontroli niemal wszystkich rynków, w tym walutowego. Nowe formy agresywnego merkantylizmu, realizowane w warunkach gospodarki quasi-rynkowej, zastosowano przede wszystkim w Niemczech w latach trzydziestych. Obejmowały one m.in. oparcie handlu zagranicznego na bilateralnych umowach handlowych, szerokie zastosowanie rozliczeń clearingowych i kompensacyjnych oraz reglamentacji dewizowej i systemu różnicowania kursów walutowych. W literaturze przedmiotu funkcjonuje teza, że działania te – oprócz wewnętrznych celów makroekono-

[1] R. R y b a r s k i, *Marka polska i złoty polski*, Warszawa 1922, s. 146.

micznych – stały się instrumentem podporządkowywania i eksploatacji państw słabszych[2]. Po II wojnie światowej zostały one zastosowane przez Związek Sowiecki wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozwiązania niemieckie raczej przez ekonomiczny przymus, niż przez naśladownictwo, zostały w latach trzydziestych po części wprowadzone także w krajach silnie powiązanych handlowo z gospodarką niemiecką, w tym w Polsce[3]. System gospodarczy wprowadzony po 1945 r. pozwolił na pełne rozwinięcie i udoskonalenie przedwojennych form.

Przedmiotem artykułu jest analiza źródeł i zasad realizowanej w Polsce w latach 1945–1946 polityki dewizowo-kursowej i jej konsekwencji dla form wymiany handlowej z zagranicą. Polityka dewizowa dotyczyła sposobów regulacji płatności z tytułu obrotów towarowych, usługowych i przekazowych, polityka kursowa określała mechanizm wyznaczania cen walut i dewiz w tychże obrotach. Obie bazowały na rozwiązaniach prawnych z lat trzydziestych. Analiza dokumentów z lat 1945–1946 wskazuje, że przynajmniej do 1947 r. traktowano je jako zjawisko przejściowe, właściwe dla gospodarki wojennej i okresu odbudowy. Należy więc domniemywać, że wraz ze stabilizacją gospodarczą byłyby stopniowo znoszone. Rozwój sytuacji geopolitycznej spowodował, że stało się inaczej.

Podstawy prawne polityki dewizowej i kursowej

Przyjęty przez Polskę po 1945 r. system walutowy pozwalał na oddzielenie obrotu pieniężnego w kraju od operacji zagranicznych. Jego elementy występowały także przed wojną, kiedy popyt na waluty, ich podaż i kurs przestały zależeć od kondycji gospodarki czy krajowej polityki monetarnej, a wzajemne dostosowywanie cen i płac następowało drogą obciążeń importowych i premii eksportowych. Umożliwiał to dekret dewizowy, który poddawał kontroli państwa transfer należności i zobowiązań w stosunkach międzypaństwowych, tworząc skomplikowany system zakazów i ograniczeń w zakresie obrotu towarowego i usłu-

[2] Szerzej: A.O. H i r s c h m a n, *National Power and the Structure of Foreign Trade*, Berkeley 1980, s. XVI, 34–41 n.; W. J a s t r z ę b o w s k i, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939–1944*, Warszawa 1946, s. 43–99; A.S. M i l w a r d, *The Reconstruction of Western Europe 1945–51*, London 1984, s. 217, 218.

[3] Polska długo zwlekała z wprowadzeniem szerokiej reglamentacji dewizowej i towarowej, w końcu zasadniczo nie mając innego wyjścia, zdecydowała się na ogłoszenie w maju 1936 r. dekretu dewizowego (Dz.U., nr 36, poz. 279) oraz rozporządzenia o kontroli obrotu towarowego (Dz.U., nr 37, poz. 285).

gowego. Wykonywanie dekretu dewizowego należało do Komisji Dewizowej (KD), kontrolę obrotu towarowego realizowała Komisja Obrotu Towarowego, wydająca zezwolenia na import i eksport towarów. Obsługę obrotu handlowego i dewizowego z państwami, z którymi podpisano umowy rozrachunkowe (lub kompensacyjne), powierzono Polskiemu Instytutowi Rozrachunkowemu (PIR)[4]. W rozliczeniach z zagranicą miały być stosowane kursy podawane w cedule giełdy pieniężnej w Warszawie, a przy ich braku – ogłaszane przez Bank Polski SA w „Monitorze Polskim". Stosowanie innych kursów zostało zabronione[5].

Powyższy system prowadzić mógł do utrzymywania z jednej strony kursu oficjalnego (ze względu na prestiż państwa, obsługę długów czy dla tradycji), a z drugiej do wprowadzania nieoficjalnie bądź półoficjalnie kursów różniczkowanych dla potrzeb transakcji gospodarczych, uaktywnienia określonych pozycji bilansu płatniczego i mechanicznego przywracania jego równowagi. O zagrożeniach tego rodzaju pisano już przed 1939 r.[6] Wskazywano, że reglamentacja będąc wyrazem izolacji gospodarczej, realizowana na dłuższą metę prowadzić może do oderwania cen i kosztów krajowych od zagranicznych[7]. Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski konstatował, że Polska nie mogąc „górować" nad innymi narodami cenami produktów, chcąc sprzedać węgiel, cukier, naftę, stal czy produkty zbożowe, musiała „najczęściej do tego dopłacać"[8].

W powojennej polityce dewizowej przynajmniej do połowy 1945 r. panował swoisty stan zawieszenia, wynikający z niepewności co do obowiązywania (lub nie) przepisów dekretu z 1936 r.[9] Niepisana, acz sto-

[4] Rolą PIR była obsługa rozrachunków z tytułu z umów handlowych i płatniczych z Niemcami, Rumunią, Jugosławią, Włochami, Węgrami, Bułgarią i Turcją; Z. Ł o p i e ń s k i, *Zasady polskiego rozrachunku*, Warszawa 1938.

[5] Restrykcje wobec osób i firm niestosujących się do przepisów zostały zaostrzone w 1938 r. Działania podważające zaufanie do polskiej waluty podlegały karze więzienia do lat 3; Dz.U., nr 91, poz. 623.

[6] J. Ś w i d r o w s k i, *Zagadnienie reglamentacji dewizowej i kursu waluty*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1938, z. 3, s. 350; *Przemówienie Pana wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego w sejmie*, „Polska Gospodarcza" 1938, z. 49, s. 1751.

[7] Z.R. G a w r o ń s k i, *Zasady i granice polityki inwestycyjnej państwa*, „Polska Gospodarcza" 1938, z. 33, s. 1905. Poziom cen podaje krajowych i zagranicznych zob. w: „Przegląd Miesięczny i Tablice Statystyczne", red. E. Lipiński, Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, 1939, nr 7, s. 6.

[8] *Przemówienie Pana wicepremiera i ministra skarbu...*, s. 1754.

[9] Jednolity tekst dekretu ogłoszono w 1938 r. w Dz.U., nr 86, poz. 584, ostatnia nowelizacja – 2 IX 1939 r. Po wojnie polityka dewizowa była prowadzona przez Ministerstwo Skarbu pod silnym wpływem centrum decyzyjnego, jakie stanowił KERM; Archiwum NBP, sygn. 2/12, Sprawozdanie z działalności za 1945 r., s. 39.

sowana w zakresie prawa gospodarczego zasada wskazywała, że jeśli przepisy sprzed września 1939 r. nie zostały uchylone lub zmienione, to utrzymują moc prawną. W związku z tym, że dekret dewizowy nie został ani uchylony, ani zmieniony, należało uznać, iż jest obowiązujący, choć instytucje go wykonujące nie zostały reaktywowane.

Sytuacja ta w kłopotliwym położeniu stawiała w szczególności władze Narodowego Banku Polskiego (NBP)[10]. W kwietniu 1945 r. problem przedstawiono ministrowi skarbu, proponując podjęcie stosownych rozwiązań. Wskazano, że przedwojenny dekret dewizowy powinien być przejściowo utrzymany, zwłaszcza że co do meritum odpowiadał on bieżącym potrzebom, zaś opracowanie nowego prawa, który uwzględniałoby „zmiany organizacyjne i strukturalne obecne i przyszłe", wymaga czasu[11]. Wskazywano na potrzebę reaktywowania wykonujących go instytucji bądź powołania nowych. Sugerowano, że powinny zostać rozszerzone kompetencje NBP (głównie kosztem Ministerstwa Skarbu), ponieważ „to bank centralny wykonuje krajową politykę pieniężną i kredytową"[12]. W nowym podziale zadań NBP miał – we współpracy z właściwymi resortami – określać wytyczne dla polityki kursowej i dewizowej oraz ustalać kursy dewizowe zarówno od strony polityczno-gospodarczej, jak i techniczno-bankowej. Regulowaniem i kontrolą obrotu płatniczego zajmowałaby się Komisja Kontroli Obrotu Pieniężnego z Zagranicą, funkcjonująca w ramach Wydziału Zagranicznego NBP[13]. Propozycje te znalazły się w projekcie nowelizacji dekretu dewizowego opracowanego w NBP na początku maja 1945 r., gdzie dodatkowo wskazano na konieczność uchylenia dekretu o PIR i przeniesienia jego obowiązków na NBP.

Nie wszystkie propozycje NBP zyskały akceptację Ministerstwa Skarbu, ale podobnie jak bank centralny, stanęło ono na stanowisku, że nowelizacja przedwojennych regulacji wymaga uprzedniego ustalenia „szeregu innych zagadnień z zakresu polityki pieniężnej". Oznaczało to, że dekret z 1936 r. z późniejszymi zmianami jest obowiązujący[14].

[10] S. R ą c z k o w s k i, *Działalność NBP w zakresie obrotów zagranicznych*, [w:] *Materiały do monografii Narodowego Banku Polskiego (1945–1970)*, cz. 2, Warszawa 1973, s. 30; A. J e z i e r s k i, C. L e s z c z y ń s k a, *Pierwsze lata działalności Narodowego Banku Polskiego. Narodziny systemu finansowego PRL*, Warszawa 1996, s. 12 n.

[11] Archiwum NBP, sygn. 2/167, Wstępny program gospodarki dewizowej 1945–1946.

[12] J. Ś w i d r o w s k i, Zakres działalności Narodowego Banku Polskiego w dziedzinie operacji zagranicznych, mps z 26 III 1946 r., Biblioteka NBP, s. 2.

[13] Tamże.

[14] Tenże, *Reglamentacja zapłat międzypaństwowych w Polsce*, „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego" 1946, nr 11, s. 47–52, nr 12, s. 40–46.

W czerwcu 1945 r. minister skarbu w stosownych obwieszczeniach poinformował, że handel zagranicznymi środkami płatniczymi w świetle aktów prawnych z 1936 i 1939 r. jest nadal zabroniony[15]. Zakaz dotyczył też przekazywania za granicę i nabywania polskich i zagranicznych papierów wartościowych, udzielania cudzoziemcom i uzyskiwania od nich kredytów lub gwarancji kredytowych. Posiadanie walut i papierów wartościowych było dozwolone, bank centralny mógł natomiast żądać zgłoszenia i zaofiarowania mu do skupu (lub bankom dewizowym) należności od zagranicy z wszelkich tytułów[16]. Nabywanie pieniędzy zagranicznych na określone cele (np. turystyka) mogło być dokonane do określonych kwot tylko w bankach dewizowych.

W sierpniu 1945 r. reaktywowano KD. Miała ona udzielać zezwoleń na wykonywanie czynności zabronionych, wydawać instrukcje i okólniki, ogłaszać kursy walut i dewiz. Jej decyzje były ostateczne i nie wymagały uzasadnień[17]. Pierwsze jej posiedzenie odbyło się 9 sierpnia (uznano, że nie należy informować o tym prasy do czasu wydania dekretu o sukcesji NBP w prawa dewizowe Banku Polskiego, nie powinien być też ogłaszany – z uwagi na pewne „anachronizmy" – jednolity tekstu dekretu dewizowego). Ta „konspiracja" trwała do 17 sierpnia, kiedy – mimo braku przepisów o przejęciu przez NBP praw wynikających z dekretu dewizowego – ogłoszono, iż KD wznowiła działalność, a przedwojenne okólniki i zezwolenia przez nią wydane zostają uchylone[18].

W końcu września 1945 r. Ministerstwo Skarbu przyjęło przygotowane przez NBP zasady wykonywania polityki dewizowej[19]. Miała ona opierać się zasadniczo na ustawodawstwie z lat trzydziestych. Naczelną władzą pozostawało Ministerstwo Skarbu, które ustalało ogólny jej kierunek i wprowadzało przepisy wykonawcze. Ograniczeniom dewizowym nie podlegał NBP, jako centralny bank dewizowy koncentrował zapasy

[15] „Monitor Polski" 1945, nr 12, poz. 46. Pewne czynności były bezwzględnie zakazane, inne ograniczone – ich wykonanie wymagało spełnienia określonych wymogów (uzyskanie zezwolenia, zgłoszenie waluty itp.). Za transfer walorów groziło do 5 lat więzienia (a nawet kara dożywotniego więzienia), 200 tys. zł grzywny i przepadek walorów.

[16] Rozporządzenie ministra skarbu z 7 listopada 1938 r., Dz.U., nr 86, poz. 583. Wprowadzało ono obowiązek zgłoszenia do Banku Polskiego i odsprzedaży na jego żądanie wierzytelności i praw majątkowych za granicą.

[17] P. H e i n z e l m a n, *Uprawnienia i zadania Narodowego Banku Polskiego z zakresie obrotów wartościami dewizowym*i, [w:] *Materiały do monografii...*, s. 72. W 1947 r. komisję podporządkowano NBP.

[18] Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1945.

[19] Zostały one sformułowane w dok. Wstępny program gospodarki dewizowej 1945––1946, zob. Archiwum NBP, sygn. 2/167.

walut i dewiz, do jego dyspozycji były też rezerwy walut w bankach dewizowych, które nadzorował[20]. Dekretem z 4 XII 1945 r. przekazano NBP uprawnienia dewizowe Banku Polskiego SA[21]. Kursy walutowe ogłaszała KD, do NBP należeć miało ustalanie kursów walut nienotowanych na giełdzie (!). Ministerstwa i urzędy poinformowano, że działania wbrew przepisom dewizowym są karalne (ścigał je Inspektorat Główny Ochrony Skarbowej oraz Brygady Ochrony Skarbowej). Zakładano dążenie do likwidacji bądź ograniczenia czarnej „giełdy walutowej"[22].

W styczniu 1946 r. wydano generalny zakaz przywozu wszelkich zagranicznych walorów i banknotów, wysokość kwot dopuszczonych do przewozu w ruchu podróżnych i repatriantów ogłaszać miała KD[23]. Uchwałą generalną z 9 III 1946 r. KD upoważniła NBP i banki dewizowe do prowadzenia rachunków dyplomatycznych dla personelu i przedstawicielstw dyplomatycznych, konsulatów i misji wojskowych działających w Polsce. Mogły one być prowadzone tylko w walutach, których kursy określono w dekrecie dewizowym z 1936 r. Wypłaty za granicę, przelewy mogły być dokonywane tylko do wysokości przekazów z zagranicy.

Lektura dokumentów KD wskazuje, że przepisy dewizowe były dość często naruszane nie tylko przez osoby fizyczne, ale też niektóre instytucje i urzędy[24]. Dość rozrzutnie dysponowano walutami przy okazji służbowych wyjazdów zagranicznych[25].

---

[20] Zarządzenie ministra skarbu z 7 lipca, „Monitor Polski" 1945, nr 14, poz. 50. Uprawnienia banków dewizowych przyznano wszystkim dużym bankom; „Monitor Polski" 1945, nr 22, poz. 67 i 68; „Monitor Polski" 1946, nr 4, poz. 5, nr 21, poz. 35 i 36, nr 138, poz. 255.

[21] Dz.U. 1945, nr 58, poz. 335.

[22] Archiwum NBP, sygn. 744/2, Protokoły decyzji naczelnych władz NBP z 1945 r.

[23] Rozporządzenie ministra skarbu z 19 I 1946 r., Dz.U. 1946, nr 4, poz. 43 (ogłoszony 13 lutego); Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946 r.

[24] Rozporządzenie ministra skarbu z 19 I 1946 r., Dz.U. 1946, nr 4, poz. 43 (ogłoszony 13 lutego); Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946 r.

[25] Okólnikiem z 28 VII 1945 r. Ministerstwo Skarbu przypomniało, że osoby wracające z zagranicy powinny zwrócić niewykorzystane waluty NBP. Powtórzono to okólnikiem z 20 XI 1945 r., zapewne znowu nieskutecznie, bo do NBP nie wpływały żadne zwroty. Od lipca 1946 r. na polecenie Ministerstwa Skarbu KD przystąpiła do zbadania wykorzystania środków podczas wszystkich wyjazdów zagranicznych, osoby wyjeżdżające miały składać w ciągu 30 dni po powrocie szczegółowe sprawozdanie. Rozliczenia nie były wymagane od ministrów oraz przedstawicieli NBP, Ministerstwa Skarbu, MON i MBP.

Kurs walutowy

Określenie zasad polityki kursowej było po wojnie nie lada problemem. Obiektywnie utrudniał to chaos walutowy i znaczące różnice cen i kosztów. W lipcu 1944 r. odbyła się w Bretton Woods konferencja, na której przyjęto założenia przyszłej międzynarodowej polityki walutowej. Miały one sprzyjać powojennej stabilizacji walutowej i usuwać ograniczenia hamujące wymianę międzynarodową. Układ z Bretton Woods został ratyfikowany przez Polskę w końcu 1945 r.[26], w lutym 1946 r. polska delegacja uczestniczyła w konferencji w Savannah, gdzie doszło do ukonstytuowania się Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Przyszły system monetarny miał być manipulowanym systemem waluty złotej, w statucie MFW zapisano, iż parytetowa wartość waluty kraju członkowskiego będzie wyrażona w złocie jako we wspólnym mierniku albo w dolarach USA według wagi i próby na dzień 1 VII 1944 r. Cena złota wynosiła 35 dolarów za uncję, parytet dolara – 0,888671 g złota[27]. Polska będąc członkiem MFW zobligowana była do ustalenia w porozumieniu z władzami Funduszu parytetu złotego oraz zasad polityki kursowej, która uwzględniać miała warunki gospodarcze i monetarne, w jakich znalazł się nasz kraj[28].

Sytuacja w zakresie polityki kursowej aż do września 1945 r. była nieokreślona, ową „nieokreśloność" uzasadniano w sumie racjonalnymi argumentami. Nowy złoty nie miał parytetu, jego ustalenie wymagało czasu i było utrudnione znacznymi przesunięciami cen w kraju i za granicą. Wskazywano, że formalne uznanie parytetu z 1927 r. (0,168792 g złota) rodziłoby szereg komplikacji. Jednak dekret określający ów parytet nie został uchylony, można więc było przypuszczać, że nadal obowiązuje. Tymczasem prowadzona wymiana pieniądza, a zwłaszcza podpisywane umowy handlowe, wymagały zastosowania jakichś relacji kursowych[29].

---

[26] Ustawą z 31 XII 1945 r. układy o MFW i MBOiR zostały ratyfikowane przez prezydenta KRN B. Bieruta, Dz.U. z 29 I 1946, nr 2, poz. 7.

[27] *IMF Chronology. Articles of Agreement, December 27, 1945*, www.imf.org/external (10 IX 2007).

[28] Polska była o tym informowana podczas spotkań z przedstawicielami Federal Reserve System.

[29] W przypadku wymiany nie było to tak istotne, dotyczyła ona w swojej masie wycofywanych z obiegu złotych krakowskich oraz marki niemieckiej, której przyszłe losy nie były znane.

Istotne dla przyszłej polityki kursowej okazało się przyjęcie w okresie PKWN kursu 1 zł=1 rubel, który był bardzo bliski relacji wynikającej z przedwojennego parytetu złotego (parytet rubla to 0,167673 g złota)[30]. Na parytetowej relacji rubla do dolara (5,3:1) oparto kurs złotego do dolara (5,3:1), który został zastosowany przy przeliczaniu obrotów w umowie handlowej z lipca 1945 r. z ZSRR i który nazwano... „złotym konwencyjnym" lub „rozrachunkowym". Tymczasem przedwojenny parytetowy kurs złotego do dolara wynosił 5,26:1, natomiast relacja 5,3:1 była bliska kursowi rynkowemu z końca lat trzydziestych (1 USD=5,31 zł)[31]. W ten sposób powstało wrażenie, że kurs złotego jest utrzymywany na poziomie z lat trzydziestych. Ponieważ zasady polityki kursowej nie były jeszcze określone, pozostawało unikanie używania określenia „oficjalny kurs". Niejasność w tej dziedzinie potęgował fakt, że w kolejno podpisywanych umowach handlowych przyjmowano różne zasady kursowe: umowa z Rumunią z lipca 1945 r. oparta była na przedwojennym kursie rynkowym[32], w umowach podpisywanych od sierpnia 1945 r. przyjmowano bądź walutę kontrahenta (w przypadku krajów, których waluta była notowana na giełdach), bądź dolar USA[33]. Te różne „kursy" były dla opinii publicznej niezrozumiałe, a dla podmiotów gospodarczych tworzyły niejasność w kwestii polityki walutowej[34].

Konieczność wypracowania spójnych zasad była rozumiana zarówno przez Ministerstwo Skarbu, jak i NBP. Odnosiło się jednak wrażenie, jak pisali autorzy sprawozdania Wydziału Zagranicznego NBP, że „naczelne władze gospodarcze aż do końca 1945 r. unikały rozwiązania tego problemu"[35]. Co prawda poziom kursu nie miał istotnego znaczenia dla obrotów towarowych, ujęte one były bowiem w ramy bilateralnych umów clearingowych, był natomiast ważny dla dopływu dewiz z nadwyżek eksportowych (jeśli w umowach handlowych przewidywano za-

[30] Kurs ten stosowano przy wymianie pieniędzy oraz w pierwszych umowach handlowych z ZSRR z października 1944 r. i z lipca 1945 r. Parytetowy stosunek złotego do rubla to 1,00666:1.

[31] *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 236.

[32] Za podstawę rozliczeń przyjęto leje konwencyjne oparte na relacji 1 USD=140 lei. Przy kursie dolara równym 5,31 zł, relacja złoty/lej wynosiła jak 1:26,37 i była bliska rynkowemu kursowi sprzed wojny (100 lei=3,79 zł; kurs parytetowy był inny: 100 lei=5,33 zł); tamże.

[33] Dotyczyło to umów ze Szwecją (lipiec 1945), Danią i Norwegią (sierpień 1945) oraz Węgrami (październik 1945).

[34] Archiwum NBP, sygn. 744/1, Protokoły posiedzeń Rady NBP 1946 r. (załącznik: Sprawozdanie z działalności NBP w dziedzinie operacji zagranicznych do 31 X 1946 r., s. 5).

[35] Archiwum NBP, sygn. 21/4, Sprawozdanie z inspekcji oddziałów NBP 1945 r.

płatę w wolnej walucie), avoirów zagranicznych (banków, instytucji krajowych i osób prywatnych), sprzedaży usług, wydatków cudzoziemców w Polsce, przekazów ludności oraz skupu walut i złota na rynku krajowym.

Koncepcje polityki kursowej zaczęły się krystalizować w sierpniu 1945 r., po powstaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Nad wypracowaniem jej zasad pracowało kilka ośrodków. Na początku sierpnia własne propozycje przedstawił Wydział Zagraniczny NBP[36]. Według jego opinii najpierw powinien zostać określony i podany do wiadomości publicznej oficjalny kurs złotego jako zasadniczy dla różnych transakcji. Jego podstawą powinna być relacja do rubla (1:1), która została zastosowana w umowach handlowych i na podstawie której określono kurs dolara (5,3 zł), zbliżony do przedwojennego i pożądany ze względów psychologicznych. Za niewłaściwe uznano dokonywanie korekty tego kursu z powodu notowań rosyjskich (5,5 rubla=1 USD), jak też podnoszenie ceny dolara do 100 zł (była ona brana pod uwagę przez Ministerstwo Skarbu przy określaniu kursu dla ruchu przekazowego). Oznaczałoby to bowiem zwiększenie polskich zobowiązań wobec ZSRR i obniżenie należności, stworzyłoby trudności przy negocjacjach o uregulowaniu rozrachunków z ZSRR, zmieniałoby też stan przedwojennych należności i zobowiązań opiewających na złote w złocie. Ustalenie oficjalnej ceny dolara na wysokim poziomie mogłoby także powodować zmiany w strukturze cen i stać się bodźcem do uzależnienia cen krajowych od ceny dolara. Ponieważ cena dolara równa 5,3 zł czyniła wiele operacji – zwłaszcza sprzedaż walut obcych – nieopłacalnymi, zalecano stosowanie dopłat i subwencji oraz odrębnych kursów dla transakcji specjalnych (turystyka, przekazy, rozliczenia komunikacyjne, usługi portowe)[37]. Uważano, że kurs nie powinien być określany w postaci uchwał Rady Ministrów, powinna go ogłaszać KD, która – przy braku giełdy – powinna też zezwalać na stosowanie kursów odbiegających od oficjalnego[38].

W sierpniu projekt zasad ustalania kursów banknotów zagranicznych przedstawiło Ministerstwo Skarbu. Przewidywano dwie stawki: jedną dla normalnego skupu i sprzedaży walut – za punkt wyjścia przyjęto cenę dolara równą 100 zł[39], drugą prewencyjną przy sprzedaży wa-

[36] Archiwum NBP, sygn. 2/167, Wstępny program...

[37] Kursy te powinny być niższe od kursu wolnorynkowego bądź kursu stosowanego wobec obcych przedstawicielstw. Proponowano zorganizowanie dla cudzoziemców (głównie dla marynarzy w portach) sprzedaży towarów za waluty po cenach reglamentowanych.

[38] Archiwum NBP, sygn. 2/12, Sprawozdanie z działalności za 1945 r., s. 37–39.

[39] Funt angielski=200 zł, rubel=1 zł, 100 franków francuskich=25 zł, 100 franków

lut na wyjazdy służbowe o 50–100% wyższą od „normalnej" (tab. 1). Kursy miały być elastyczne i różniczkowane odpowiednio do rodzajów przekazów i kraju[40].

Tabela 1. Kursy walut (banknotów) – wrzesień 1945 r.

Waluta	Kupno	Sprzedaż
	w zł	
1 dolar USA	100[a]	150
100 franków francuskich	30	50
100 franków szwajcarskich	2000	3000
1 funt brytyjski	200	300
100 koron czeskich	20	50
100 koron szwedzkich	2000	2500[b]

[a] Kurs czarnorynkowy wynosił od 200 do 250 zł w zależności od miasta i odcinka.
[b] Kurs 25 zł za koronę, według uzgodnień z Riksbankiem, mógł ulegać zmianom na drodze wzajemnych porozumień.

Źródło: Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1945.

Zdaniem KD powyższe stawki mogły mieć zastosowanie tylko dla obrotu banknotami, natomiast kursy dewiz powinny być ustalone przez porównanie notowań giełdowych bądź porozumienie banków centralnych, ponieważ wiele państw stosowało nadal ograniczenia dewizowe[41].

W drugiej połowie sierpnia na specjalnej konferencji w MSZ ustalono, że o „oficjalnej relacji walut" będzie decydować KERM stosownie do „całokształtu stosunków gospodarczych". Oficjalny kurs miał mieć nazwę „transakcyjny kurs urzędowy" i obejmować kurs „parytetowy" oraz tzw. wyrównania i subwencje (miano je stosować przy skupie walut pochodzących z tytułów innych niż handel zagraniczny, ponieważ sprzedający je nie mogli otrzymać ekwiwalentu towarowego po cenach dostosowanych do kursów przedwojennych). Każda dewaluacja waluty zagranicznej pociągać miała za sobą zmianę kursu „parytetowego", a zmiana siły nabywczej wysokość wyrównania. W wyniku dalszych dyskusji na „międzyministerialnych konferencjach" uzgodniono, że nie

szwajcarskich=1000 zł, 100 koron czeskich=20 zł, 100 koron szwedzkich=1000 zł. Przy sprzedaży ceny walut miały być o 4% wyższe (marża obejmowałaby prowizję agenta dewizowego, NBP i Komisji Dewizowej).

[40] Dla obrotów portowych i pocztowych miały być stosowane specjalne kursy rozrachunkowe.

[41] Szczególnie chodziło o dolara, funta, franka szwajcarskiego i szwedzką koronę, a więc waluty stosowane w międzynarodowym obrocie płatniczym bądź – jak korona – istotne z uwagi na umowy handlowo-płatnicze.

będzie oficjalnej zmiany przedwojennych relacji złotego do walut obcych, a ogólne wytyczne polityki kursowej wskazywać będzie międzyministerialna komisja przy KERM, zaś kursy dla celów specjalnych – KD.

Odrębnych porozumień wymagało ustalenie kursów dyplomatycznych. Rozmowy z przedstawicielstwami zainteresowanych państw prowadził MSZ przy udziale Ministerstwa Skarbu. We wrześniu 1945 r. zaproponowano wysokość wyrównań przy zakupie dewiz od przedstawicieli dyplomatycznych: dla funta maksymalnie 202 zł, dla dolara 88 zł. Strona brytyjska i amerykańska propozycji tej nie zaakceptowały[42]. Niemniej wyrównania te znalazły się w tabeli kursów (tab. 2). Na konferencji u ministra skarbu 20 września podano też, że przy niektórych operacjach podstawą relacji złotego do walut obcych będą dyplomatyczne kursy sowieckie[43].

Tabela 2. Kursy walut w ruchu przekazowym i na wyjazdy zagraniczne z września 1945 r.

Zastosowanie	**Dolar USA**					**Funt brytyjski**				
	kurs	subwencja		razem		kurs	subwencja		razem	
		waluta	dewizy	waluta	dewizy		waluta	dewizy	waluta	dewizy
	w zł									
Przekazy zapomogowe, repatrianckie, obroty portowe	12	83	88	95	100	48,43	181,57	201,57	230	250
Wyjazdy zagraniczne	12	138	–	150	–	48,43	301,57	–	350	–

Uwaga: na podobnych zasadach ustalono kursy innych walut.

Źródło: oprac. na podstawie: Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1945.

Ostateczne zasady określania kursów walutowych wypracowano w ostatnich miesiącach 1945 r. Prace rozpoczęte w sierpniu zamykała uchwała KD z 29 XII 1945 r., podająca tabelę cen walut obcych i dewiz

[42] Stanowisko brytyjskie 2 IX 1945 r. przedstawił ministrowi Z. Modzelewskiemu ambasador V. Cavendish-Bentinck. Stwierdził, iż oczekiwano, że kurs złotego do funta nie będzie uwarunkowany relacją złotego do rubla i będzie odpowiadał międzynarodowemu kursowi funta do dolara (4,03 USD za 1£ – C.L.). Przy braku oficjalnego kursu wymiennego powinna być stworzona możliwość nabywania złotych po kursie oficjalnym. Uznał, że przyjęte przez Polskę rozwiązania kursowe stały się przeszkodą w kontynuacji rozmów o polsko-brytyjskiej umowie płatniczej.

[43] Archiwum NBP, sygn. 2/167, Wstępny program...

w rozbiciu na kurs i wyrównanie (tab. 3). Banki i agentów dewizowych zobowiązano do wydawania klientom zaświadczeń oddzielnie dla kursów i oddzielnie dla wyrównań.

Tabela 3. Kursy kupna i sprzedaży walut i dewiz w końcu 1945 r.[a]

Wyszczególnienie	Kurs	Wyrównanie		Razem	
		kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż
Waluta					
1 dolar USA	5,30	88,70	92,70	94	98
1 dolar kanadyjski	4,82	79,18	83,18	84	88
1 funt brytyjski	21,36	355,64	375,64	377	397
100 franków szwajcarskich	123,60	2 051,40	2 163,40	2 175	2 287
100 koron norweskich	106,44	1 764,56	1 860,56	1 871	1 967
100 koron duńskich	109,98	1 830,02	1 930,02	1 940	2 040
100 koron szwedzkich	126,19	2 373,81	2 373,81	2 500	2 500
100 franków francuskich	10,69	39,31	42,31	50	53
100 koron czeskich	18,31	31,69	34,69	50	53
100 lirów włoskich	27,77	2,23	4,23	30	32
100 military mark[b]	50,53	–	–	50	53
Wypłata na					
Nowy Jork	5,30	94,70	96,70	100	102
Montreal	4,82	85,18	87,18	90	92
Londyn	21,36	381,64	390,64	403	412
Zurych (100)	123,60	2 201,40	2 247,40	2 325	2 371
Sztokholm (100)[c]	126,19	2 252,81	2 300,81	2 379	2 427
Kopenhaga (100)	109,98	1 964,02	2 006,02	2 074	2 116
Oslo (100)	106,44	1 893,56	1 933,56	2 000	2 040

[a] Zgodę na stosowanie stawek innych niż oficjalne wydawała Komisja Dewizowa.
[b] Walutę tę wprowadzili alianci na terenie niemieckich stref okupacyjnych.
[c] W grudniu 1945 r., po porozumieniu z Riksbankiem w sprawie umowy polsko-szwedzkiej z 9 VII 1945 r., zezwolono na stosowanie dla części wypłat na Sztokholm ceny 2500 zł za 100 koron (wyrównanie 2373,81 zł).

Źródło: oprac. na podstawie: Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1945.

Należy podkreślić, że słowo „kurs" nie było tożsame z „kursem parytetowym", podane relacje były różne od parytetowych. Nie były one także kursami rynkowymi z 1938 r., co sugerowałaby cena dolara[44]. Skąd się więc wzięły podane liczby? Szczegółowe obliczenia wskazują, że odpowiadały one rynkowym relacjom danej waluty do dolara z końca 1945 r., tak więc 4,03 USD=1 £, jak życzyła sobie tego Wielka Brytania[45].

[44] Różnice w stosunku do kursów z 1938 r. nie były jednak duże, *Mały rocznik statystyczny 1938*, Warszawa 1938, s. 236, 237.

[45] L.H. Officer, *Exchange Rates Between the United States Dollar and Forty-one Currencies*, MeasuringWorth.com.2008; http://eh.net (10 IV 2008).

Na tej samej zasadzie obliczano wyrównania. Powyższa tabela jednoznacznie wskazuje, że powiązanie złotego z rublem określające kurs 5,3 zł za 1 USD wymuszało proporcjonalne określanie kursów innych walut, a ponieważ przy poziomie cen krajowych i zagranicznych były one całkowicie sztuczne, zastosowano dopłaty po części je urealniające. Kursy te nie miały natomiast realnego zastosowania dla obrotów towarowych przewidzianych umowami handlowymi, gdzie zastosowano kursy „różniczkowe", o czym dalej. Jak powinien wyglądać realny kurs złotego? Według Józefa Świdrowskiego porównanie poziomu cen w kraju i za granicą oraz kursów „czarnorynkowych" wskazywało, że cena dolara powinna mieścić się w przedziale 150–200 zł[46].

Podane kursy nie zadowalały ani USA, ani Wielkiej Brytanii, co było o tyle istotne, że z krajami tymi chciano podpisać umowy płatnicze[47]. Mimo to w polityce kursowej nie wprowadzono w 1946 r. żadnych zmian, o czym świadczy tabela kursów i wyrównań KD ogłoszona 26 lipca (tab. 4)[48]. Zmiany w stosunku do grudnia 1945 r. były najczęściej wynikiem koniecznych dostosowań wynikających z dewaluacji bądź zmian siły nabywczej walut w krajach macierzystych.

Warto zwrócić uwagę, że w podanych tabelach nie znalazła się marka niemiecka, choć przy jej wymianie na złote stosowano relację z okresu wojny 100 zł=50 RM. Brak oficjalnej ceny marki brał się stąd, że Ministerstwo Skarbu otrzymywało informacje, że może ona zostać wycofana z obiegu w Niemczech. Dlatego jej skup na początku 1946 r. zawieszono, zaś sprzedaż prowadzono przy cenie 65 zł za 100 RM (kurs 53 zł, wyrównanie 12 zł). Kiedy okazało się, że informacja o wycofaniu

[46] Według zagranicznych notowań giełdowych na koniec listopada 1945 r., przy relacji 1 dolar=200 zł, funt powinien kosztować 838 zł, korona szwedzka – 48 zł, frank szwajcarski – 47 zł, korona duńska – 42 zł, korona norweska – 40 zł; J. Świdrowski był pracownikiem NBP.

[47] Według ambasadora USA kurs dolara równy 100 zł był nie do przyjęcia, podobnie jak dla Brytyjczyków kurs funta = 403 zł, o czym informował w styczniu 1946 r. sekretarz ambasady L.G. Hollyday. Jego zdaniem kurs funta dla przekazów nietowarowych nie powinien być niższy niż 600 zł, co wynikało z relacji cenowo-kosztowych: miesięczna pensja maszynistki w ambasadzie – 16 funtów – całkowicie wystarczała na utrzymanie w Anglii, odpowiadające temu koszty utrzymania w Polsce to 10–12 tys. zł, czyli kurs funta powinien wynosić ponad 600 zł; Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946. Kursy czarnorynkowe we wrześniu 1946 r. wynosiły: dolar – 750–1000 zł, funt – 1600–2000 zł.

[48] Znalazły się w niej waluty państw, z którymi Polska nawiązała stosunki płatnicze bądź które pojawiały się na polskim rynku z powodu migracji ludności. Dotyczyło to kursu funta palestyńskiego, funta tureckiego, argentyńskiej pesety, franka francuskiego, franka belgijskiego, florena holenderskiego, funta egipskiego.

marek jest nieprawdziwa, skup wznowiono, dostosowując cenę marki do ceny *military mark*[49].

Tabela 4. Kursy i wyrównania przy skupie walut i dewiz w lipcu 1946 r.

Waluta	Kurs	Pieniądze zagraniczne – kupno[a]		Wypłata na	Czeki, przekazy i inne dyspozycje pieniężne[a]	
		wyrównanie	razem		wyrównanie	razem
	w zł					
1 dolar amerykański	5,30	94,70	100	Nowy Jork	94,7	100
1 dolar kanadyjski	5,30	94,70	100	Montreal	94,7	100
1 funt angielski	21,36	355,64	377	Londyn	381,64	403
1 funt palestyński	21,36	355,64	377	Tel-Awiw	381,64	403
1 funt australijski	17,10	284,9	302	–	–	–
1 funt egipski	22	366	388	–	–	–
1 funt turecki	4,5	70,5	75	Konstantynopol	74,5	79
100 franków szwajcarskich	123,6	2 051,4	2 175	Zurych	2 201,4	2 325
100 koron norweskich	106,44	1 764,56	1 871	Oslo	1 893,56	2 000
100 koron duńskich	109,98	1 830,02	1 940	Kopenhaga	1 964,02	2 074
100 koron szwedzkich[b]	147,45	2 630,55	2 778	Sztokholm	2 644,55	2 792
100 florenów holenderskich	286	3 247	3 533	Amsterdam	3 489	3 775
100 franków francuskich	10,69	69,31	80	Paryż	73,31	84
100 franków belgijskich	18,15	194,85	213	Bruksela	209,85	228
100 koron czeskich	18,31	31,69	50	–	–	–
100 dinarów jugosłowiańskich	11,11	88,89	100	–	–	–
100 lirów włoskich[c]	27,77	2,33	30	–	–	–
100 *military mark*	50	95[d]	145	–	–	–
100 szylingów austriackich	92	352	450	–	–	–

[a] Przy sprzedaży stosowano wyższe wyrównania.

[b] Skup do 99 koron na osobę.

[c] Skup do 1500 lirów na osobę.

[d] Od maja 1946 r. cena kupna wynosiła 65 zł (kurs 50 zł, wyrównanie 15 zł).

Źródło: oprac. na podstawie: Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946.

[49] W maju cena sprzedaży marki była tak sama jak *military mark* 75 zł, ale kurs wynosił 53 zł, wyrównanie 22 zł. Poufne pismo Komisji Dewizowej do NBP z 20 V 1946 r.; Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946. Od lipca zrównano kursy i wyrównania, zgodzono się też na skup marek od repatriantów. Na początku października cenę kupna marki podniesiono do 215 zł (wyrównanie 165 zł), sprzedaży – 235 zł (wyrównanie 182 zł). Od 18 października ceny te dotyczyły także

Po lipcu 1946 r. Komisja Dewizowa dokonywała nielicznych zmian cen walut, zazwyczaj wynikających z ich dewaluacji (tab. 5).

Tabela 5. Zmiany kursu niektórych walut jesienią 1946 r.

Waluta	Kurs	Pieniądze zagraniczne – kupno		Wypłata na	Czeki, przekazy i inne dyspozycje pieniężne	
		wyrównanie	razem		wyrównanie	razem
	w zł					
100 koron czeskich[a]	18,31	176,69	195	Praga	181,69	200
100 forintów węgierskich[b]	45,14	806,86	852	Budapeszt	729,86	775
100 szylingów austriackich	53	897	950	–	–	–
1 rubel rosyjski[c]	8,33		8,33	Moskwa	–	8,33
1 funt turecki[d]	1,85	28,15	30	Konstantynopol	31,15	33

[a] Od października kurs 10,6 zł, dopłata: przy kupnie 184,4 zł.
[b] Forint (floren węgierski) zastąpił pengo. Od październiku cena kupna 775 zł (45,14 zł + 729,86 zł).
[c] Kurs dotyczył kredytu ambasady RP w Moskwie; kurs sprzedaży (także dewiz) wynosił 8,5 zł.
[d] Kurs z września po dewaluacji funta.

Źródło: oprac. na podstawie: Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946.

Politykę kursową w 1946 r. trafnie podsumował zastępca naczelnego dyrektora NBP Jerzy Jurkiewicz. Stwierdził, że zasadniczo wszystkie rozliczenia opierały się „na parytecie" 1 dolar=100 zł, z wyjątkiem przekazów na Moskwę, przy których stosowano kurs 8,33 zł odpowiadający kursowi rubla w clearingu dyplomatycznym 1 dolar=12 rubli[50]. Faktyczna cena walut składała się z formalnego kursu, który odpowiadał mniej więcej kursowi przedwojennemu i z dopłaty. W praktyce rozróżnienie to całkowicie się zatarło. Kursy te, twierdził Jurkiewicz, jakkolwiek ustalone ogólnie na poziomie gospodarczo nie najszczęśliwszym, stanowiły wynik pewnego wykrystalizowania się koncepcji w Komisji Dewizowej i zakończenia okresu eksperymentowania, kiedy dolary kupowano po 95 zł, sprzedawano po 150 zł, funta odpowiednio po 230 i 350 zł[51].

military mark. Ta częsta zmiana ceny marek wiązała się z fluktuacją ich podaży oraz dążeniem do ich skupu w możliwie dużych ilościach (dokonywano za nie zakupów w niemieckich strefach okupacyjnych). Kursy przeliczeniowe marki dla niektórych obrotów określano odrębnie, np. kurs z tytułu rozliczeń za tranzyt kolejowy przez Niemcy, określony 29 X 1946 r., wynosił 1 RM=40,8 zł.

[50] Jeśli 1 USD=100 zł i 1 USD=12 rubli, to 1 rubel=8,33 zł.

[51] To eksperymentowanie dotyczyło także innych walut. Korona czeska najpierw kosztowała 20 gr, potem 2 zł, marka niemiecka – 50 gr i 2,15 zł, rubel – 1 zł i 8,33 zł, frank francuski – 30 gr. i 80 gr.; Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1946, s. 5.

Brak oficjalnego parytetu pozwalał na określenie w przyszłości właściwego kursu. Można było wybrać albo kurs gospodarczo uzasadniony, sprzyjający utrzymywaniu równowagi w bilansie płatniczym, albo kurs sztywny, podtrzymywany na danej wysokości. Zasady te należało uzgodnić z władzami MFW. Prowadzone od drugiej połowy 1945 r. rozmowy nie przynosiły jednak efektów, choć od nich zależało m.in. korzystanie przez Polskę z pomocy MFW i z pożyczek MBOiR (Polsce zależało na kredycie 600 mln USD na inwestycje w przemyśle węglowym). Władze polskie nie chciały się zgodzić na zmianę przyjętej w końcu 1945 r. polityki kursowej i nie były gotowe do wskazania parytetu złotego[52]. Zmianę polskiego stanowiska przyniósł 1947 r., co miało zapewne związek z planami udziału w planie Marshalla.

Kurs walutowy w systemie rozliczeń obrotów ujętych w umowach handlowych

Po wojnie niemal cały handel zagraniczny ujęto w ramy umów handlowych i poddano pełnej kontroli państwa[53]. Podpisywane od lata 1945 r. porozumienia handlowe miały charakter dwustronnych umów clearingowych[54]. Ustalano w nich listy towarów i usług, przyjmując ceny światowe, zazwyczaj w dolarach (nie dotyczyło to pierwszych umów rosyjskich i umowy z Rumunią). Wyrównanie należności i zobowiązań następowało najczęściej w towarach, przy czym dopuszczano występowanie kredytu technicznego (przejściowego zadłużenia jednej ze stron), który w rozliczeniach z krajami socjalistycznymi był nisko oprocentowany i nielimitowany[55].

[52] Jeszcze w 1947 r. na zapytania o kurs złotego T. Mierzyński (kierownik Wydziału Zagranicznego NBP) odpowiadał, że należy podawać stan faktyczny, waluty oferowane przez turystów należy kupować po bieżącym kursie „jeśli turysta nic nie mówi i sprzedaje dolary" lub wedle obowiązującej wszystkich stawek „jeśli robi to ajent linii Gdynia-Ameryka". Jeśli idzie o waloryzację, to obowiązująca była ustawa stabilizacyjna z 1927 r.; Archiwum NBP, sygn. 14/2, Sprawozdanie z II zjazdu kierowników oddziałów NBP 28–30 XI 1947.

[53] Jedynie niewielka część obrotów dokonywana była poza umowami: dostawy UNRRA, reparacyjne, demobil i handel prywatny.

[54] Wyrównywanie należności za obrót towarowy było beztransferowe, aczkolwiek przy niektórych umowach znalazły się klauzule dewizowe o charakterze karnym (gdy obrót towarowy nie kompensował się). Płatności w obrotach z krajami kapitalistycznymi dokonywane były w walutach wymienialnych.

[55] Szerzej: *Finansowanie i rozliczanie obrotów z zagranicą w praktyce polskiej*, red. M. Dietrich, S. Wójcik, Warszawa 1971.

Opisany system stanowił pogłębienie reglamentacji stosowanej w handlu zagranicznym od lat wielkiego kryzysu i wynikał z trudnej sytuacji dewizowej Polski i jej partnerów handlowych. Zasadniczym problemem był brak wolnych dewiz, Polska posiadała bardzo szczupłe ich rezerwy (pozostające zresztą w dyspozycji Banku Polskiego SA), co zmuszało do bardzo oszczędnego nimi gospodarowania. Przejście do wolnego handlu uniemożliwiał także różny poziom cen i kosztów produkcji, bardzo ubogie możliwości eksportowe Polski i olbrzymie potrzeby importowe. Pewną barierą eksportową był także nadwartościowy złoty.

Przez pierwsze miesiące sprawą nierozstrzygniętą pozostawał wybór instytucji, która miała prowadzić rozliczenia z tytułu wykonywania umów: czy miał to być PIR, czy też inny podmiot. Według władz NBP umowy pod względem rozrachunkowym i płatniczym powinny być wykonywane przez bank centralny, by mógł on właściwie spełniać zadania w zakresie polityki walutowej i koordynować ją z dokonywaniem zapłat międzypaństwowych. Powinien objąć kontrolą „wymianę gospodarczą z zagranicą zarówno pod względem istoty jak i techniki polityki walutowej i w tym celu uczestniczyć w zawieraniu umów handlowych i ich realizacji w ramach komisji międzyministerialnej urzędującej przy KERM”[56]. Decyzję o powierzeniu NBP wykonywania umów od strony finansowej i technicznej podjęto w lipcu, a w końcu tego miesiąca (z datą wsteczną 29 maja) ogłoszono dekret o likwidacji PIR. Jego kompetencje przejęło Biuru Rozrachunków Międzynarodowych (BRM) funkcjonujące jako wydział NBP[57]. Ostatecznie BRM przejęło całość rozliczeń z krajami socjalistycznymi (w listopadzie także rozrachunek polsko-sowiecki) i zdecydowaną większość rozliczeń z krajami kapitalistycznymi[58].

Wykonywanie umów clearingowych wymagało – podobnie jak przed wojną – prowadzenia rozrachunku wewnętrznego i zewnętrznego. Jego wprowadzanie miało miejsce w drugiej połowie 1945 r. Rozrachunek zagraniczny prowadzony był w walutach obcych i polegał na przekazywaniu wypłat zagranicznym eksporterom i przyjmowaniu wpłat od zagranicznych importerów. Rozrachunek wewnętrzny dokonywany był w złotych i polegał na wypłacaniu polskim dostawcom sum napływają-

[56] Archiwum NBP, sygn. 2/167, Wstępny program...

[57] Dekret o likwidacji PIR, Dz.U. z 31 lipca, nr 25, poz. 147. BRM powołano uchwałą zarządu NBP z sierpnia 1945 r., zaczęło funkcjonować po wydaniu przez KERM 26 X 1945 r. uchwały o jego usytuowaniu w NBP; Archiwum NBP, sygn. 744/2, Protokoły decyzji naczelnych władz NBP z 1945 r.; A. Siebeneichen, *Powojenne przemiany w polskim systemie rozrachunków z zagranicą*, „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” 1950, nr 5.

[58] Archiwum NBP, sygn. 744/2, Protokoły decyzji naczelnych władz NBP z 1945 r.

cych od zagranicznych odbiorców oraz przyjmowaniu wpłat od krajowych importerów. Dla określania złotowej wartości eksportu i importu nie stosowano urzędowych kursów dewizowych, ale system przeliczeń: przy eksporcie BRM nie wypłacał polskiemu dostawcy złotowej równowartości sum wpłaconych przez zagranicznego odbiorcę, ale specjalnie ustaloną kwotę, zależną od krajowej ceny wywożonego towaru; przy imporcie przeliczał obciążenie polskiego rachunku na złote, posługując się cenami towarów ustalonymi przez KERM, a potem ściągał należności od krajowego importera[59]. Mówiąc w skrócie stosowano zasadę, że importer wpłacał na rachunek operacji zagranicznych BRM kwotę w złotych stanowiącą równowartość należności zagranicznego dostawcy, a BRM wypłacał z tego rachunku kwoty należne krajowemu eksporterowi za sprzedaż towarów.

Rozliczenia z tytułu obrotów wolnodewizowych (towarowych nieujętych w umowy rozrachunkowe oraz usługowych i przekazowych z krajami, z którymi zawarto bilateralne umowy handlowe i płatnicze) prowadził Wydział Zagraniczny NBP[60]. Stosowano tu kursy dewizowe (urzędowe), a nie mnożniki. Wkrótce okazało się, że prowadzi to do ponoszenia przez eksporterów sprzedających na rynki wolnodewizowe nieuzasadnionych strat (jeśli przychód dewizowy przeliczony na złote po oficjalnym kursie nie pokrywał kosztów eksportu), z kolei importerom ten sam kurs dawał nieuzasadnione korzyści. Z tego powodu dla eksportu wolnodewizowego przyjęto ceny analogiczne do eksportu clearingowego, a import wolnodewizowy obciążono dopłatami wyrównującymi jego koszty do poziomu stosowanego w imporcie clearingowym[61].

Szybko okazało się, że przyjęty system rozliczeń niesie problemy ze zbilansowaniem rozrachunku. Przyczyną były zachowania importerów, którzy nie „spieszyli się z wpłatami", a to oznaczało *de facto* kredytowanie importu, choć kredytu formalnie nie udzielano. W sprawozdaniu BRM czytamy, iż: „Ideałem byłoby doprowadzenie do stanu przedwojennego – zapłata [...] winna następować z góry po otrzymaniu zezwolenia lub polecenia importu"[62]. Uważano jednak, że mimo kłopotów za-

[59] Archiwum NBP, sygn. 744/1, Protokoły posiedzeń Rady NBP 1946 r., s. 10.

[60] Niektóre umowy rozliczał także Bank Handlowy. Z kolei obsługę rozliczeń z tytułu kredytów państwowych prowadził Bank Gospodarstwa Krajowego.

[61] Zarząd NBP podjął decyzję, by Wydział Zagraniczny przekazywał równowartość wpływów po kursie dewizowym do BRM, a ono miało się rozliczać z eksporterami z ogólnej puli rozrachunkowej eksportowo-importowej; Archiwum NBP, sygn. 21/4, Sprawozdanie z działalności Wydziału Zagranicznego NBP za okres do 10 XI 1946 r. (załącznik do Sprawozdania z inspekcji oddziałów NBP 1945 r.).

[62] Archiwum NBP, sygn. 2/167, Sprawozdanie Biura Rozrachunków Międzynarodowych z 11 I 1946 r.

sady te należy podtrzymywać, miały one bowiem swoje zalety: „Stosowanie zasady, że BRM płaci za granicą za import bez względu na to czy krajowy importer zapłacił czy nie [...] powoduje, że wszelkie możliwości importowe są wykorzystywane, co przy obecnym głodzie towarowym na świecie jest dużym atutem naszego handlu zagranicznego. Stosowanie każdego innego systemu przy obecnym naszym stanie organizacji gospodarki nie tylko nie pozwoliłoby na to, ale przeciwnie, mogłoby skompromitować nasze młode instytucje gospodarcze za granicą i zniechęcić zagraniczne przedsiębiorstwa do zawierania z nimi transakcji”[63]. Wskazywano, że BRM ma do czynienia głównie z przedsiębiorstwami uspołecznionymi, w których zasada personalnej odpowiedzialności za straty przedsiębiorstwa nie była jeszcze „dostatecznie ostro postawiona”. Nie otrzymawszy kredytu, mogłyby po prostu nie odbierać towarów. „W najlepszym razie stanęłaby produkcja, [...] w najgorszym towar by się zepsuł lub został rozkradziony”[64]. Ponadto część importu szła na zamówienie instytucji i ministerstw nie zawsze mających zdolność do zaciągania kredytu. Mogły one korzystać z dotacji, ale zapewne nie zdążyłyby ich uzyskać na czas.

W celu zbilansowania rozrachunku wewnętrznego od końca 1945 r. zaczęto stosować specjalne mnożniki. Wyznaczano je na takim poziomie, by zachowana była równowaga całości obrotów, choć niekoniecznie poszczególnych umów (były one zrównoważone w walucie zagranicznej, ale w walucie krajowej mogły dać nadwyżkę bądź niedobór, choć według wytycznych KERM powinny przynosić nadwyżkę, deficyt mógł być dopuszczalny wyjątkowo, gdy miał pokrycie w ogólnej puli). Mnożniki określał KERM indywidualnie lub grupowo, biorąc pod uwagę walutę obcą, w jakiej nabyto towar, krajową cenę produktu i jego przeznaczenie. Ceny dóbr importowanych wyznaczano przez pomnożenie zagranicznej ceny towaru (wyrażonej w walucie kontrahenta bądź w walucie umownej) przez współczynnik (mnożnik) bądź ustalano na poziomie cen sztywnych (zazwyczaj krajowych). Brano przy tym pod uwagę „interesy rynku krajowego” oraz „opodatkowanie” importu dóbr luksusowych. Zmiany cen w trakcie wykonywania umów, powodujące powstanie deficytu, wymagały odpowiednich dostosowań mnożników. Ceny dóbr eksportowanych ustalano na poziomie kosztów produkcji przedsiębiorstw państwowych, tak by eksporter otrzymywał zwrot kosztów.

[63] Początkowo BRM udzielało na podobnej zasadzie kredytów eksportowych, bez względu na to, czy zagraniczny importer dokonał już zapłaty, czy też nie. Było to możliwe dzięki funkcjonowaniu BRM na zasadach wydziału NBP; Archiwum NBP, sygn. 744/1, Protokoły posiedzeń Rady NBP 1946 r., s. 10, 11.

[64] Tamże, s. 11.

Mimo że każda z umów była poddawana analizie, czy jest zbilansowana w złotych i czy uwzględnia politykę cen na rynku wewnętrznym, zdarzało się, że w trakcie wykonywania dostaw zachodziły zmiany w kalkulacji cen krajowych, a pierwotne przewidywania co do wartości eksportu lub importu nie były realizowane. Sztywna zasada, że eksporter otrzymuje zwrot kosztów (według jego kalkulacji) powodowała, że dla uniknięcia deficytu należało na bieżąco w danej umowie dostosowywać wartość importu. BRM miał sygnalizować możliwość powstania deficytu w celu ewentualnego zastosowania odpowiednich zmian w mnożnikach (z tego względu przedstawiciele NBP uczestniczyli w zespołach ustalających wytyczne polityki cen). Jeśli deficyt w pojedynczej umowie był „uzasadniony", był pokrywany z ogólnej puli clearingowej.

Opisany system rozrachunku rodził komplikacje związane z dostosowywaniem mnożników do zmieniających się cen, opłacalności handlu i coraz bogatszej struktury towarowej. Wraz z rozwojem kontaktów handlowych liczba stawek rozliczeniowych rosła, postępowało też ich różnicowanie. Prowadziło to do niezamierzonego stosowania kryterium kraju pochodzenia towaru i waluty. System uniemożliwiał też egzekwowanie wymogu uprzedniej czy niezwłocznej zapłaty za dokonany import (w chwili sprowadzenia towaru często nie było wiadomo, jaka jest jego cena bądź mnożnik). Z tego powodu narastały zaległości wpłat importerów (nie można było żądać wpłat, nie znając ceny)[65].

System miał też swoje zalety. W warunkach „głodu dewizowego" pozwalał na regulowanie należności w drodze clearingu bez uciekania się do transferu dewiz. Kwoty wpływające na rachunek BRM od kontrahentów zagranicznych na rzecz polskich wierzycieli przeznaczano na spłatę należności wierzycieli zagranicznych. Wpłaty dłużników polskich przekazywane były na rachunki zagranicznych instytucji rozrachunkowych. Podstawową kwestią było terminowe inkasowanie należności za wysłany towar oraz unikanie przedwczesnego angażowania własnych środków na rachunkach zagranicznych przy zapłatach za import.

Mimo to negatywy przeważały nad pozytywami i wymagały usprawnienia rozrachunku, zwłaszcza że dla obrotów wolnodewizowych stosowano kurs urzędowy. Tymczasem w kolejno podpisywanych umowach rozrachunkowych zmieniano niewiele. Opierały się one nadal przeważnie na systemie reglamentowanego dwustronnego clearingu[66]. Suma ogólna wzajemnych obrotów była ustalana w umowach międzypaństwo-

[65] Archiwum NBP, sygn. 2/14/B, Sprawozdanie z działalności NBP w 1947 r., s. 67.

[66] Były to umowy z: Jugosławią, Radziecką Strefą Okupacyjną w Niemczech, Szwajcarią, ZSRR, Bułgarią, Finlandią, Czechosłowacją, Francją, Belgią, Danią i Włochami; Archiwum NBP, sygn. 13/1, Sprawozdanie z działalności NBP w 1946 r., s. 52.

wych, wykaz transakcji był zazwyczaj określony z góry, do każdej umowy dołączano listę towarów, na które rządy udzielały sobie pozwoleń przywozu i wywozu, czasem zawierano dodatkowe postanowienia, że za obopólną zgodą będą wymieniane inne towary. Nad wyrównywaniem obrotów czuwały komisje mieszane składające się z delegatów obu stron. Dla rozluźnieniu reglamentacji w niektórych umowach z państwami kapitalistycznymi (oprócz Włoch), dopuszczano dokonywanie na clearingowych kontach bankowych wpłat i wypłat również z innych tytułów[67]. W rozrachunkach z krajami, których waluta była notowana na giełdach międzynarodowych, przyjmowano pieniądz kontrahenta, w innych – dolar USA[68]. Do każdej z umów NBP przygotowywał – w porozumieniu z odpowiednimi bankami centralnymi bądź specjalnymi instytucjami rozrachunkowymi – porozumienia wykonawcze[69].

System rozliczeń z tytułu usług i przekazów z krajami, z którymi zawarto bilateralne umowy handlowe i płatnicze oraz z tytułu wolnodewizowych transakcji towarowych także pozostał w 1946 r. niezmieniony (należności złotowe przeliczano na waluty obce i *vice versa*, według oficjalnego kursu KD)[70].W umowach wolnodewizowych – podpisywanych z krajami kapitalistycznymi – polskie saldo mogło być tylko kredytowe, czyli polski eksport musiał następować przed importem z danego kraju. Dlatego też negocjowano, by państwa te udzielały Polsce kredytów obrotowych bądź antycypacyjnych. Ich spłatę stanowić miał polski eksport w okresie późniejszym.

Jak wyglądała rzeczywistość „rozrachunkowa"? Praca BRM w 1945 r. skoncentrowana była na nawiązywaniu kontaktów z eksporterami i importerami oraz gromadzeniu materiałów dotyczących umów handlo-

[67] Utrzymanie przedstawicieli dyplomatycznych, usługi transportowe, portowe, ubezpieczenia, wynagrodzenia za pracę, należności z tytułu praw autorskich i patentów. Czasem zawierano tzw. klauzulę dewizową (także z Czechosłowacją i Rumunią), w której określano warunki uzyskania należności w wolnych dewizach (dotyczyło to głównie eksportu węgla, kraje go importujące godziły się na tego typu rozwiązanie).

[68] W tym przypadku zawierano dodatkowe postanowienia, że ceny wyrażone w dolarach są z góry określone albo powinny być ustalane na poziomie aktualnych cen światowych.

[69] W niektórych z nich rachunki dla obydwu stron mogły przechodzić w debet (umowy „dolarowe" z wyjątkiem czechosłowackiej), a wysokość salda debetowego mogła być nieograniczona (umowa z ZSRR, Radziecką Strefą Okupacyjną w Niemczech) lub ograniczona do określonej kwoty dolarowej (pozostałe umowy).

[70] W styczniu 1946 r. otwarto rachunek w Bank of England, wniosek o otwarcie rachunku w Federal Reserve Bank of New York NBP wycofał. Wynikało to z przyjęcia przez władze warszawskie nowej strategii uzyskania praw do złota Banku Polskiego w USA oraz obaw, by *avoiry* NBP nie zostały skonfiskowane z powodu amerykańskich roszczeń (nacjonalizacja). Korzystano z rachunków Banku Handlowego.

wych. Na początku starano się „rozwikłać" umowy z ZSRR[71]. W trakcie ich wykonywania pojawiły się problemy, które powtarzały się przy realizacji innych umów. BRM wypłacało polskim eksporterom należne kwoty według cen krajowych po otrzymaniu faktur dostaw od strony rosyjskiej, natomiast miało problemy ze ściąganiem należności od polskich importerów. W związku z tym, że wpływy były mniejsze od wypłat, korzystano z kredytów w NBP (250 mln zł). Podobne kłopoty wystąpiły przy rozliczaniu umowy szwedzkiej, norweskiej oraz duńskiej i wynikały z opieszałego przesyłania faktur, zadłużania się importerów w BRM oraz braku informacji o mnożnikach (otrzymano je z Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dopiero 31 XII 1945 r.). Realizacji umów z Rumunią i Węgrami praktycznie nie rozpoczęto. Na 1 I 1946 r. wykonanie wszystkich umów było następujące: należności BRM od importerów krajowych opiewały na 164,3 mln zł, wpłynęło 43,3 mln zł. Zobowiązania wobec zagranicy wynoszące 29,1 mln zł zostały uregulowane. Różnica wpływów nad wydatkami wyniosła 14,2 mln zł (planowano 135,2 mln zł)[72]. Realizacja umów w 1946 r. przyniosła pokaźną nadwyżkę w puli złotowej i deficyt w puli dolarowej i choć kwoty wykonane były znacznie niższe od planowanych (tab. 6).

Nadwyżkę w puli krajowej uzyskano dzięki elastycznej polityce mnożnikowej. W puli dolarowej był deficyt. Przyczyn tej sytuacji było wiele: błędy popełniane przez polskie organizacje importowe przy zawieraniu kontraktów, opóźnianie zakupów za granicą, co przy wzroście cen oznaczało podrożenie przywozu, opóźnienia w ściąganiu należności za eksport na skutek opieszałego fakturowania, zbyt wczesne dysponowanie środkami pieniężnymi na zapłatę zagranicznych dostaw, „mało sprężyste" działania polskiego aparatu handlu zagranicznego, zarówno w kraju, jak i za granicą. BRM starał się zdyscyplinować polskich eksporterów i importerów, co było dość trudne zwłaszcza z powodu silnych nacisków, głównie ze strony eksporterów węgla, by NBP udzielał im *de facto* bezprocentowego kredytu[73]. Starano się też wymusić sprawniejsze

[71] Chodzi o umowę z października 1944 r. i z lipca 1945 r. Obie z powodu niewykonywania dostaw były przedłużane. Umowa październikowa była zbilansowana, zamykała się kwotą 105 mln zł. Zmiana struktury dostaw i zmiana cen – zastosowanie 6–7-krotnego mnożnika wobec cen przedwojennych – spowodowały zachwianie jej bilansu, stąd w lipcu 1945 r. podpisano dodatkowy protokół. Umowa z lipca 1945 r. zamykała się kwotą 300 mln zł. Przyjęte w niej ceny umowne bazowały na cenach światowych, zastosowany mnożnik wynosił: w imporcie 1,9, w eksporcie 2,0; Archiwum NBP, sygn. 2/167, Sprawozdanie Biura Rozrachunków Międzynarodowych przy NBP z 11 I 1946 r.

[72] Tamże.

[73] Naciski te czynił związek przemysłu węglowego CZPPW. Od kwietnia 1945 r.

dokonywanie wewnętrznych rozliczeń i przesyłanie faktur oraz zmusić producentów do większego zainteresowania eksportem własnych produktów. W rozmowach z zagranicznymi bankami starano się z kolei uregulować sprawę terminowości wpłat na rachunek NBP[74].

Tabela 6. Kwoty rozliczone przez BRM z tytułu umów w 1946 r.; stan na 31 XII 1946 r.

Wyszczególnienie	Rozrachunek zagraniczny w mln dolarów	
	wpłaty zagraniczne	wypłaty za granicę
Plan	325,0	324,0
Wykonano	130,5	168,3
w tym:		
Radziecka Strefa Okupacyjna Niemiec	87,6	119,5
Szwecja	24,5	39,8
Francja	5,9	–
Dania	5,6	3,2
Szwajcaria	3,0	1,1
Norwegia	–	2
Jugosławia	–	1
	Rozrachunek krajowy w mld zł	
	wpłaty	wypłaty
Plan	29,9	28,0
Wykonano	12,3	8,6[a]
w tym:		
Radziecka Strefa Okupacyjna Niemiec	8,6	6,0
Szwecja	2,7	1,4
Francja	0,23	–
Dania	–	0,36

[a] Bez awizowanych wpłat za granicą, niewypłaconych polskim eksporterom 161 tys. zł, nieściągniętych wpłat od importerów 3,2 mld zł (najbardziej zadłużone było Ministerstwo Aprowizacji i Handlu – 2,4 mld zł).
Uwaga: obroty z Czechosłowacją, Belgią i Włochami, przewidziane w umowach, nie doszły do skutku.

Źródło: oprac. na podstawie: Przewidywane i wykonane obroty w dolarach USA do 31 XII 1946 r., [w:] Archiwum NBP, sygn. 13/1, Sprawozdanie z działalności NBP w 1946 r., Aneks.

Przez koncentrację wpłaconych z tytułu clearingu sum złotowych w BRM doprowadzono do sytuacji, że polski eksporter nie odczuwał

uchwała KERM zobowiązywała BRM do wypłaty należności za eksport w ciągu 10 dni od otrzymania faktur krajowych. Uchwałę tę udało się zawiesić. Związek miał otrzymywać zapłaty dopiero wtedy, gdy NBP dostał zawiadomienie o wpływie należności. CZPPW musiał więc zaciągać kredyt eksportowy i płacić od niego odsetki.

[74] Niektóre opóźnienia były od polskich eksporterów niezależne (dotyczyło to umów z Radziecką Strefą Okupacyjną w Niemczech, z Węgrami i umowy reparacyjnej z ZSRR). W przypadku tej ostatniej na podstawie specjalnej uchwały KERM wypłat dokonywano po złożeniu faktury wewnętrznej.

skutków ewentualnych zamrożeń rachunków polskich za granicą, ponieważ otrzymywał należności (po dokonaniu wpłaty przez zagranicznego odbiorcę) bez względu na stan rachunku złotowego danego kraju w BRM. Natomiast BRM unikał takich wypłat wtedy, gdy należność polskiego eksportera jeszcze nie wpłynęła, byłaby to bowiem forma kredytu dla eksporterów.

W całym okresie w ogólnych obrotach bardzo niewielki był udział handlu wolnodewizowego. Przyczyny tego kryły się w powojennych stosunkach handlowych, krępowanych ograniczeniami importowymi i eksportowymi, ale także w polskiej polityce kursowej. Zdecydowanie odbiegający od siły nabywczej kurs złotego powodował nieopłacalność eksportu i zastój w polskich portach (usługi przez nie świadczone były zbyt drogie). Przy kursie czarnorynkowym Polska należała do najtańszych krajów, eksport kalkulował się znakomicie, przy kursie oficjalnym stawała się krajem drogim, eksport wymagał premii, a import dawał wysoką i nieuzasadnioną rentę[75].

Dwa lata obowiązywania systemu rozliczeń w handlu zagranicznym wskazywały, że niektóre jego wady mają charakter strukturalny, stąd wraz z normalizacją sytuacji gospodarczej powinien on ulegać zmianom w kierunku wskazanym przez międzynarodowe instytucje finansowe. Obowiązujący mechanizm nie generował postaw proeksportowych, prowadził do powstawania zadłużenia krajowych podmiotów, przerzucał ryzyko kursowe na instytucję rozliczeniową, nie zachęcał przedsiębiorstw do starań o kredyty zagraniczne (mogły one inwestować tylko zgodnie z planem, a otrzymanie zagranicą kredytu inwestycyjnego nie miało wpływu na otrzymywane środki na import). Powstawała sytuacja, w której wszyscy, by „mieć spokój", chętnie przekazaliby całą odpowiedzialność za eksport i import na instytucje państwowe, a pełną administrację długami zagranicznymi do BRM, gdzie wewnętrzny deficyt byłby pokrywany przez NBP[76]. W celu usprawnienia powołano Fundusz Dewizowy Handlu Zagranicznego[77], a władze NBP sugerowały, że celowe jest przekazanie rozrachunków międzynarodowych bankowi centralne-

[75] A. M a r c h w i ń s k i, *Nierozwiązane zagadnienie w handlu zagranicznym*, „Wiadomości Gospodarcze" 1946, nr 10, s. 4.

[76] Archiwum NBP, sygn. 744/1, Protokoły posiedzeń Rady NBP 1946 r., s. 18.

[77] Fundusz powołano w końcu 1946 r., rozpoczął działalność w kwietniu 1947 r. Jego wpływy pochodziły z opłat nakładanych na importerów, wydatki to pokrywanie różnic kursowych oraz premie eksportowe, by poziom cen zagranicznych został wyrównany do krajowego, a straty nie obciążały BRM. O wysokości opłat i dopłat decydować miał komitet działający przy BRM.

mu, który kontrolując obieg, mógłby przeciwdziałać narastaniu zadłużenia z tytułu obrotów z zagranicą.

Decyzje z zakresu polityki handlowej podejmowane w 1947 r. pozwalały przypuszczać, że wraz z dalszą stabilizacją stosunków gospodarczych system może ewoluować w kierunku urealnienia kursów walutowych i zniesienia nieuzasadnionych gospodarczo różnic w poziomie i strukturze cen krajowych i światowych (system dopłat eksportowych mógłby zostać utrzymany dla niektórych pozycji). Od stycznia rozpoczęto porządkowanie mnożników, utrzymując jednak systemu rozrachunku[78]. Od kwietnia w transakcjach nieobjętych umowami handlowymi zaczęto stosować dopłaty, podnosząc cenę dolara do 250 zł, a funta do 1000 zł[79]. W lipcu KERM podjął uchwałę, że od 1 września przy przeliczeniach dokonywanych w obrocie towarowym zostaną zastosowane jednolite stawki kursowe 400 zł za USD. W listopadzie na zamkniętym posiedzeniu „ścisłego Prezydium" KERM podjęto uchwałę upoważniającą ministra skarbu do wprowadzenia dopłat w wysokości 300% transakcyjnego kursu urzędowego dolara dla wszystkich obrotów nietowarowych[80]. Można więc przyjąć, że od jesieni 1947 r. dla większości płatności, a od 1948 r. dla wszystkich została przyjęta jednolita cena walut obcych (dolar=400 zł). Powyższe decyzje były krokiem w kierunku przyjęcia przez Polskę oficjalnych kursów. Barierą pozostawała jedynie kwestia określenia zasad przeliczania przedwojennych i powojennych zobowiązań, z czym wiązało się określenie kursu parytetowego[81].

[78] Już od stycznia zaczęto porządkować ceny eksportowe i upraszczać mnożniki importowe (zamiast indywidualnych mnożniki zbiorowe dla całych grup towarowych). Utrzymano zasadę rentowności rozliczeń krajowych, a odstąpiono od zasady bilansowania się pojedynczych umów. Zmieniono sposób rozliczania obrotów wolnodewizowych. Wraz z rozpoczęciem działalności przez Fundusz Dewizowy uregulowano system rozliczeń wewnętrznych dla całego handlu zagranicznego.

[79] Zastosowano je wobec należności z tytułu frachtów morskich, na pokrycie kosztów ubocznych w obrocie wolnodewizowym, dla obrotów z tytułu ubezpieczeń prowadzonych przez Wartę i PZU, wyjazdów turystycznych i służbowych, ruchu przekazowego z tytułu zapomóg, rent itp.

[80] Dotyczyło to skupu i sprzedaży dewiz z tytułu ruchu przekazowego, rent, zapomóg, spadków, odpraw demobilizacyjnych, kosztów leczenia, stypendiów, wynagrodzeń, ruchu podróżnych, obrotu morskiego. Od stycznia 1948 r. stawkę tę przyjęto dla obrotu kolejowego, lotniczego i ubezpieczeniowego oraz sprzedaży zagranicznych środków płatniczych na wszelkie płatności pokrywane z budżetu państwa.

[81] Sprawę tę traktowano jako poufną, H. Minc zwrócił się do MSZ, by zorganizowało akcję wyjaśniającą na terenie USA w celu przedstawienia intencji i konsekwencji zmian kursów dla przekazów i pomocy dla kraju; Archiwum NBP, sygn. 1079/17, Protokoły Komisji Dewizowej 1947; A. Jezierski, C. Leszczyńska, dz. cyt., s. 89––119, 167–190, 215–227.

W listopadzie 1947 r. dyrektor NBP Zygmunt Karpiński (reprezentujący NBP i Ministerstwo Skarbu) wyjechał do USA, by poinformować władze MFW, że Polska zamierza od 1 I 1948 r. wprowadzić kurs 400 zł za dolara i chce uzyskać na to zgodę Funduszu (przygotowano specjalny referat, który miał być przedłożony władzom Funduszu). Z rozmów Karpińskiego wynikało, że zostanie on zaakceptowany po otrzymaniu zawiadomienia o faktycznym wprowadzeniu przez Polskę uzgodnionego parytetowego kursu na poziomie 400 zł za dolara. W grudniu 1947 r. Karpiński uzyskał od dyrektora Funduszu Camilla Gutta zapewnienie o akceptacji polskiego stanowiska pod warunkiem oficjalnego wystąpienia strony polskiej z takim wnioskiem[82]. Strona polska z takim wnioskiem jednak nie wystąpiła, a stosunki z MFW uległy „zamrożeniu". Po powrocie Karpińskiego do kraju okazało się, że stanowisko rządu uległo zmianie, „uznano, że warunki gospodarcze nie sprzyjają stabilizacji złotego". Dalsze rozmowy z Funduszem zostały odroczone, a wiosną 1948 r. zerwane[83].

Podsumowanie

Z punktu widzenia formalnych zasad system walutowo-rozrachunkowy z lat 1945–1946 można uznać za rozwinięcie wprowadzonej w 1936 r. reglamentacji dewizowej i towarowej, realizowanej w specyficznych warunkach powojennego chaosu walutowego. Większość decyzji go konstytuujących podjęto w 1945 r. Określono wówczas zasady polityki dewizowo-walutowej, kompetencje instytucji ją wykonujących, ustalono wytyczne dotyczące kursów dewizowych, umów i porozumień w dziedzinie obrotu płatniczego z zagranicą, normy bezpośredniego i pośredniego regulowania i kontrolowania zagranicznego obrotu płatniczego. Nawiązano stosunki z bankami biletowymi dla wykonywania umów handlowych oraz stworzono sieć korespondentów zagranicznych dla dokonywania transakcji towarowo-usługowych z krajami, z którymi umów

[82] Z. K a r p i ń s k i, *Stosunki Narodowego Banku Polskiego z międzynarodowymi organizacjami walutowymi i finansowymi*, [w:] *Materiały do monografii*..., s. 14, 15.

[83] Formalną przyczyną zerwania negocjacji przez stronę polską był krytyczny stosunek do zasad planu Marshalla, określonych na paryskiej konferencji w lipcu 1947 r. (wcześniej negatywny stosunek do planu przedstawił ZSRR). W marcu 1950 r. Polska ogłosiła wystąpienie z MFW i MBOiR. Dokonane wpłaty członkowskie (2,2 mln USD do MBOiR i 1875 tys. USD dla MFW) zostały zwrócone; tenże, Dwa banki centralne. Wspomnienia z lat 1945–1950, mps, Biblioteka NBP, s. 23, 24.

nie podpisano[84]. Dodajmy, że niemal cały handel zagraniczny podporządkowano decyzjom władz, skala „wolnych" obrotów była niewielka.

Które elementy stanowiły *novum*? Niewątpliwie był to system kursów walutowych, gdzie z jednej strony utrzymywano fikcyjny kurs nawiązujący do poziomu sprzed wojny, w praktyce – poprzez system dopłat – wprowadzono nowy kurs. Inną nowością był skomplikowany mechanizm realnych kursów różnicowanych dla obrotów ujętych w ramy umów clearingowych. Wprowadzano tu przeliczenia cen zagranicznych na krajowe (mnożniki) tak, by przychody i rozchody z tytułu handlu były zrównoważone. Dodajmy, że obawy, iż system rozrachunku i clearingu w warunkach reglamentacji dewizowej mogą prowadzić do tego rodzaju rozwiązań, formułowano już przed wojną.

Działania powyższe można obiektywnie uzasadniać niemożnością przyjęcia normalnych reguł gospodarczych, w tym polityki dewizowo-kursowej dającej względną równowagę w obrotach płatniczych z zagranicą. Problemy tego rodzaju miało wiele państw, wynikały one z ich ograniczonych możliwości eksportowych, wielkich potrzeb importowych i istotnych przesunięć poziomu i struktury cen w stosunku do stanu sprzed wojny. W tych warunkach różne działania o charakterze ochronnym można było uznać za uzasadnione[85]. Ponieważ różnice między Wschodem i Zachodem w zasadach obrotu towarowego i płatniczego występowały już w latach trzydziestych, przeniesienie stosowanych wówczas metod na lata bezpośrednio powojenne wydawało się zrozumiałe.

Lektura dokumentów, do jakich dotarłam, wskazuje, iż polskie władze finansowe (Ministerstwo Skarbu i bank centralny) traktowały międzywojenno-powojenny neomerkantylizm jako zjawisko „normalne" i obiektywnie uzasadnione. Zakładano równocześnie, iż jest on rozwiązaniem przejściowym i wraz ze stabilizacją gospodarki zostanie zmieniony w kierunku nakreślonym przez międzynarodowe instytucje finansowe. Stało się inaczej, wpływ na to miała sytuacja geopolityczna. Ewolucja ustroju gospodarczego w kierunku narzuconym Polsce i innym krajom Europy Środkowo-Wschodniej przez ZSRR spowodowała, iż agresywny merkantylizm stał się orężem rywalizacji ekonomicznej i ideologicznej z Zachodem.

[84] Archiwum NBP, sygn. 21/4, Sprawozdanie z inspekcji oddziałów NBP 1945 r.

[85] A. Bloomfield, *Postwar Control of International Capital Movements*, „The American Economic Review" 36, 1946, z. 2, s. 687–709.

Cecylia Leszczyńska

New Forms of Aggressive Mercantilism? The Foreign Currency Rate Policy in Poland

(Summary)

Mercantilist practices applied from the onset of the modern era consisted of improving commercial and monetary instruments enabling the achievement of the targets formulated by the state. The twentieth century, in the wake of the destabilisation produced by World War I and the Great Depression, witnessed the introduction of assorted forms of mercantilism, employed for aggressive purposes in Germany during the 1930s. Some of the German solutions were subsequently used in Poland, rather due to economic necessity (trade and financial obligations) than emulation. This process involved also the introduction of trade reglamentation, the clearing system, and a ban on an unhampered foreign currency turnover at home and abroad. These regulations remained in force during the post-war period. In the then prevailing difficult economic situation, the Polish financial authorities (the ministry of finance and the central bank) treated neo-mercantilism as a „normal" and objectively justified phenomenon. At the same time, it was assumed that neo-mercantilism could be regarded as a temporary solution and that the progressing stabilisation of the economy would turn it in a direction outlined by international financial institutions. The geopolitical situation, however, decided otherwise. The evolution of the economic system imposed upon Poland and other countries of East-Central Europe by the USSR was the reason why aggressive mercantilism became the weapon of economic and ideological rivalry with the West.

Cecylia Leszczyńska – Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego; e-mail: cleszczynska@wne.uw.edu.pl